

1945 r. Hiszpania wykluczona została ze współpracy międzynarodowej, ale w dwa lata potem doktryna Trumana zapoczątkowała jej współdziałanie z niektórymi państwami zachodnimi. Logicznym następstwem takiego rozwoju wydarzeń było objęcie Hiszpanii planem Marshalla, mianowanie w styczniu 1951 r. ambasadora amerykańskiego w Madrycie i podpisanie 23 września 1953 r. paktu wojskowego ze Stanami Zjednoczonymi. Bliższe fakty i szczegóły tego procesu opisuje Pożarska w swojej najnowszej książce o polityce Stanów Zjednoczonych wobec Hiszpanii w latach 1936 - 1976.

Przechodząc do generalnych konkluzji, można wyrazić zadowolenie, że przybyła książka, która w istotny sposób poszerza naszą, dość ubogą wiedzę o najnowszych dziejach Hiszpanii. Można się zastanawiać — przy wcześniejszych zastrzeżeniach o niedostępności archiwaliów hiszpańskich — czy publikacja wypełnia istniejącą lukę i dostatecznie wyczerpuje zagadnienie. W moim przekonaniu tak, chociaż odczuwam pewien niedosyt czytając te partie książki, które dotyczą polityki Włoch wobec Hiszpanii, zwłaszcza w pierwszym etapie, w latach 1936 - 1940. Można też powiedzieć, że z pola uwagi autorki uszła Francja, jeden z najważniejszych czynników oddziałujących na politykę europejską do 1940 r., a na politykę hiszpańską w szczególności.

W całej rozciągłości poprzec można postulat prof. F. Ryszki, wyrażony w przedmowie, o wielkiej potrzebie kontynuacji badań w tym zakresie⁷, przybliżenia ich polskiemu czytelnikowi. Jest to tym bardziej interesujące, ponieważ dzieje Hiszpanii wykazują wiele zadziwiających zbieżności z polską historią.

Bogdan Koszel

B. FELDERER: *Wirtschaftliche Entwicklung bei schrumpfender Bevölkerung*. Spiin-ger-Verlag, Berlin [b.d. i m.w.].

Prawidłowością rozwoju gospodarczego państw wysoko rozwiniętych jest dominacja intensywnych czynników wzrostu. Coraz większa część przyrostu dochodu narodowego realizowana jest poprzez wzrost wydajności pracy. Oznacza to na ogół nie tylko względny spadek przyrostu zatrudnienia, lecz także bardzo często wiąże

⁷ A i w niej znalazły się drobne potknięcia, co generalnie potwierdzałoby stanowisko autora przedmowy, że tematykę tę należałoby szerzej rozwijać. Np. Komitet Nieinterwencji (s. 14) podporządkowany został Lidze Narodów, z którą nie miał nic wspólnego, co wynikałoby choćby z jego nazwy (Międzynarodowy Komitet dla Zastosowania Układu o Nieinterwencji w Hiszpanii, ang. *International Committee for the Application of the Agreement regarding Non-Intervention in Spain*) i uczestnictwa w nim hitlerowskich Niemiec. Brygady Międzynarodowe nie zostały wycofane z wojny w listopadzie 1938 r. pod naciskiem tegoż Komitetu (s. 16), lecz w wyniku samodzielnej i przy tym rozpaczliwej decyzji rządu republikańskiego usiłującego tą drogą wymusić w Londynie ewakuację Włochów i Niemców. Techniczną stroną tej operacji zajęła się specjalna komisja wojskowa utworzona przez Ligę Narodów i kierowana przez fińskiego generała B. Jalandera. Por. Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół akt Del. RP przy Lidze Narodów, sygn. 93, kk. 41 - 42. *Retrait d'Espagne des combattants non espagnols*. Constitution d'une Commission internationale. Communiqué au Conseil et aux Membres de la Société, 21.09.1938; tamże, kk. 48 - 76. *Rapport provisoire de la Commission militaire internationale charge de constater le retrait des Combattants non espagnols en Espagne*. Communiqué au Conseil et aux Membres de la Société, 15.01.1939.

się ze spadkiem liczby osób zawodowo czynnych. Problem ten podjął właśnie B. Felderer w pracy na temat rozwoju gospodarczego przy zmniejszającej się liczbie ludności.

Spadek urodzeń i wynikające stąd, *ceteris paribus*, zahamowanie tempa przyrostu liczby ludności jest prawidłowością już od kilku lat obserwowaną w większości krajów wysoko rozwiniętych. Problem ten jednak ze szczególną ostrością występuje w Republice Federalnej Niemiec. Od 1972 r. obserwuje się tutaj spadek liczby ludności rodzimej. W ostatnich zaś latach maleje także przyrost naturalny w rodzinach pracowników cudzoziemskich mieszkających w tym państwie. Nie bez znaczenia pozostaje także fakt, że coraz więcej spośród nich decyduje się na powrót do kraju swego pochodzenia. Jeżeli obecna tendencja utrzyma się także w przyszłości, to w roku 2030 w RFN mieszkać będzie o 18 milionów Niemców mniej aniżeli na początku lat osiemdziesiątych.

Zastanawiając się w rozdziale pierwszym pracy nad przyczynami kryzysu demograficznego, autor odrzuca czysto biologiczne wyjaśnienia wynikające z teorii Malthusa. Głosi ona, że ludzie, podobnie jak zwierzęta, rozmnażają się w zależności od dostępnej im powierzchni życiowej, a co za tym idzie możliwości wyżywienia gatunku. Przyczyn spadku przyrostu naturalnego upatruje więc w czynnikach społeczno-ekonomicznych wpływających — jego zdaniem — w decydujący sposób na decyzje prokreacyjne. Są one zdeterminowane upowszechnieniem się wielkomiejskiego stylu życia, wzrostem poziomu wykształcenia i wzmoczoną aktywnością zawodową kobiet. Decyzja o posiadaniu dziecka nie wynika już, jak to często było w przeszłości, z chęci zabezpieczenia się na starość. W sumie, choć autor tego nie nazywa po imieniu, daje tu o sobie znać konsumpcyjne podejście do życia. Analiza czynników decydujących o spadku przyrostu naturalnego pozwala mu z kolei wysunąć tezę o utrzymaniu się tych tendencji także w przyszłości. Oznaczać to będzie m. in. spadek udziału krajów uprzemysłowionych w ogólnej liczbie ludności świata. Jeśli w 1965 r. wskaźnik ten wyniósł około 30%, to pod koniec wieku spadnie poniżej 20%. Jest to niewątpliwie jeden z przejawów spadku znaczenia Europy w całokształcie zjawisk gospodarczych i politycznych świata najbliższych dziesięcioleci.

Przechodząc do zbadania ekonomicznych następstw spadkowych tendencji demograficznych, autor polemizuje z tezami J. M. Keynesa i H. H. Hansena. Uważali oni bowiem, iż spadek liczby ludności musi koniecznie oznaczać zmniejszenie ogólnej wielkości popytu. Według nich bowiem, wraz ze spadającą liczbą ludności maleje skłonność do inwestowania, a wzrasta nastawienie w kierunku oszczędności. Felderer tymczasem dowodzi, że — po pierwsze — wystąpi raczej zmiana struktury popytu, a niekoniecznie jego spadek, po drugie zaś — brak teoretycznego uzasadnienia tezy o wzroście skłonności do oszczędzania, a empiryczne badania przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych i w RFN wręcz jej zaprzeczają.

W rozdziale trzecim z kolei, na podstawie analizy rozwoju gospodarczego RFN, autor odrzuca tezę o malejącym produkcie krańcowym przypadającym na jednego zatrudnionego. Jak słusznie podkreśla, problem ten ożył niejako po opublikowaniu słynnych już *Granic wzrostu* D. Meadowsa. Nie ma dowodów na to, jakoby w gospodarce RFN obserwowano malejącą produkcję krańcową czynnika pracy i nie należy się spodziewać wystąpienia takiej tendencji w przyszłości.

Czwarty rozdział pracy poświęcony jest przedstawieniu korzyści wielkiej skali. Badania nad tym problemem podejmowane były głównie w Stanach Zjednoczonych. Autor przedstawia więc najważniejsze wnioski ekonomistów amerykańskich. Opierając się zaś na bogatym materiale statystycznym dotyczącym RFN udowadnia pozytywną zależność między wielkością przedsiębiorstwa a mierzoną wielkością

jego produkcji a produkcją przypadającą na jednego zatrudnionego. Zważywszy postępujący proces koncentracji produkcji oznacza to relatywny czy nawet bezwzględny spadek zatrudnienia, czego przejawem jest rosnące bezrobocie. O tym jednak autor nie pisze. Przyjmuje natomiast za W. Krelle, że samodzielni kapitałiści zarabiają mniej więcej tyle samo, co pracownicy zależni. Dane statystyczne bynajmniej tego nie potwierdzają.

W kolejnym rozdziale autor podejmuje analizę zależności postępu technicznego i malejącej liczby ludności. Jest ich sporo. Na uwagę zasługuje chociażby zbadanie zależności wydajności pracy od struktury wiekowej zatrudnionych. Spadek liczby ludności związany jest ze wzrostem średniego wieku przeciętnego obywatela RFN. Może to pociągnąć za sobą spadek społecznej wydajności pracy. Jest bowiem oczywiste, że produkcja przypadająca na jednego zatrudnionego zależy m. in. od sił fizycznych człowieka, jego wydolności i od stopnia przygotowania zawodowego, które szczególnie w ostatnim okresie ulega bardzo szybkiemu zdezaktualizowaniu. Spadkowej tendencji wydajności pracy przeciwstawia się jednak rosnące wyposażenie kapitałowe zachodniemieckich fabryk często podejmowane w duchu tzw. racjonalizacji, czyli wypieranie pracy żywej przez maszyny i urządzenia. O tym jednak autor nie pisze. Zwraca natomiast uwagę na inny ciekawy proces, jakim jest, towarzyszące spadkowym tendencjom demograficznym, starzenie się elit. Jak słusznie podkreśla, skutkiem tego musi być zmniejszenie gotowości do podejmowania wszelkiego rodzaju działań modernizacyjnych. Wspomniane poprzednio procesy racjonalizacji wskazują jednak, że ta teza jest bardzo trudna do udowodnienia.

Omówione dotychczas rozdziały posłużyły Feldererowi do identyfikacji najważniejszych zależności, w oparciu o które sporządzony został model symulacyjny. Stanowi on — moim zdaniem — najwartościowszą część opracowania. Autorowi chodziło o określenie podstawowych zależności między rozwojem ludnościowym, który potraktowano jako wielkość autonomiczną, i gospodarką kraju. W pracy zaprezentowano trzy warianty modelu od najprostszego do bardziej skomplikowanych. Jednym z wniosków, jaki wyciągnąć można z analizy wszystkich trzech wariantów, jest pozytywny związek między rozwojem liczby ludności i dochodem narodowym przypadającym na głowę obywatela. Ujemne tendencje demograficzne oznaczają spadek dochodu liczonego *per capita*. Zarówno ta, jak i inne zależności zaobserwowane dzięki zastosowaniu modeli symulacyjnych ujawniają się jednak dopiero po długoletnim występowaniu odpowiednich tendencji, np. spadku liczby ludności. Zależności między zmianami demograficznymi i rozwojem ekonomicznym kraju wymagają jeszcze niewątpliwie pogłębionych analiz. W tej chwili większość specjalistów skłania się ku tezie mówiącej o pozytywnym związku między wzrostem liczby ludności i tempem rozwoju gospodarczego. Coraz częściej jednak pojawiają się publikacje, których autorzy odrzucają tę zależność. Wystarczy tu wymienić chociażby G. Feichtingera.

Dwa ostatnie rozdziały omawianej książki poświęcone są konsekwencjom natury finansowej wynikającym z malejącej liczby ludności. Badania autora dowodzą, że te tendencje demograficzne nie muszą oznaczać istotnego spadku wpływów z tytułu podatków. Zwraca on jednak uwagę na inny ciekawy problem, jaki wynika zarówno z malejącej liczby ludności, jak i kierunków migracji wewnętrznej w RFN. I tak w najbliższej już przyszłości wyludniająca się wieś i małe miasteczka nie będą w stanie utrzymać niezbędnej infrastruktury. Niezbędna okaże się pomoc finansowa ze strony poszczególnych krajów czy nawet rządu federalnego. Te i inne okoliczności sprawiają, że — zdaniem autora — konieczne będzie zwiększenie stopy wydatków budżetowych. Zmniejszą wprawdzie wypłaty z tytułu

urlopów macierzyńskich i zasiłków na dzieci, to jednak oszczędności z tego tytułu nie będą w stanie pokryć zwiększonych wydatków.

Opierając się na modelu symulacyjnym badającym zależności między wydatkami systemu ubezpieczeniowego i malejącą liczbą ludności, autor przewiduje możliwość znacznego wzrostu kosztów, jakie z tego tytułu będą musieli ponosić pracownicy. Prawdziwość tych prognoz potwierdziła chociażby debata w *Bundestagu* w styczniu 1985 r. zapowiadająca podjęcie kroków w tym kierunku.

Jeśli nawet prawdziwość wielu twierdzeń autora zweryfikuje czas, to już dziś można uznać jego pracę za bardzo cenny wkład do zbadania skutków, jakie dla gospodarki kraju wynikać muszą ze spadkowych tendencji demograficznych. Republika Federalna Niemiec nie jest wszak jedynym krajem, gdzie zjawisko to występuje.

Tomasz Budnikowski

GLASTETTER WERNER, PAULERT RÜDIGER, SPÖREL ULRICH: *Die wirtschaftliche Entwicklung in der Bundesrepublik Deutschland 1950 - - 1980, Befunde, Aspekte, Hintergründe*. Campus Verlag, Frankfurt, New York 1983, 614 ss.

„Gospodarka zachodnioniemiecka początku lat osiemdziesiątych pozostaje w głębokim przedłużającym się kryzysie. Produkcja wykazuje tendencje stagnacyjne. Bezrobocie gwałtownie wzrasta. Trwa dyskusja na temat źródeł tych problemów i nad odpowiednią strategią zmierzającą do ich pokonania. Narzuca się pytanie, czy w minionych trzydziestu latach powstały ekonomiczne struktury rozwojowe, które mogłyby tłumaczyć dzisiejsze problemy”.

Zdania te zamieszczone na okładce książki najlepiej tłumaczą zamierzenia jej autorów, pracowników Uniwersytetu w Bielefeld. Jak piszą we wstępie, ich intencją nie było opracowanie teorii rozwoju. Z drugiej jednak strony, jak podkreślają, książka ma być czymś więcej aniżeli zebraniem dat i faktów. Ma być przynajmniej próbą konfrontacji istniejących koncepcji naukowych odnośnie do wzrostu gospodarczego z konkretnym historycznym rozwojem w tym przypadku Republiki Federalnej Niemiec. Poza więc weryfikacją pewnych teorii dotyczących prawidłowości towarzyszących wzrostowi gospodarczemu, autorom przyświecała chęć przybliżenia teorii ekonomii i historii gospodarczej, albowiem, jak podkreślają, trzydzieści lat RFN — to już historia.

Praca ma ciekawy układ. W pierwszym rozdziale następuje identyfikacja najważniejszych, zdaniem autorów, problemów gospodarczych towarzyszących i warunkujących rozwój gospodarczy RFN. W kolejnych podjęta została próba ich wyjaśnienia, przy czym w przypadkach szczególnie trudnych, gdzie brak jednomyślności odnośnie do oceny zjawisk gospodarczych, autorzy przedstawiają czytelnikowi różne podejścia interpretacyjne. Sposób ten, z gruntu bardzo pouczający, do wadnie wskazuje na olbrzymie jeszcze braki w teorii ekonomii. Podejście takie prowadzi jednak nieraz do tego, że trudno się zorientować, które z przedstawionych wyjaśnień jest autorom najbliższe.

Można śmiało powiedzieć, że dopiero załamanie gospodarcze w połowie lat siedemdziesiątych zachwiało dość powszechną w RFN wiarę w cud gospodarczy. Oży-